

B.R.O, Twoja Kolej

Nie po to upadam by leżeć
Nie po to wierze, że jeszcze jest czas
Nie po to mierze wysoko by spaść
Nie po to biegiem przemierzam ten świat
Nie po to szczerze wybrałem ten rap
Idę przed siebie bo czuje, że mam w sobie ten dar
Który mi każe należeć do tych co nie boją się walk
Odkładam żal, stoję na strat
Pewny jak nigdy że mogę iść dalej
Krytyki szal wisi na szyki
Lecz mam świadomość wad oraz zalet
Uwierz, że znam porażek smak
I walk, w których niestety przegrałem
Lecz wiara to skarb
Nadzieja to plan
Na życie, życie, które wybrałem
Myślisz, że łatwo jest żyć, na ustach wszystkich być?
Kiedy pod presją prawdy nie powie ci nikt
A mity w mig są tutaj dawane mediom
Ludzie próbują cię zbić z toru
Nie mogą sukcesu przełknąć
Jedynie bit pozwala ci żyć i iść
Mikrofon mierzy ci tętno
Taka jest droga na szczyt,
Pełna zwątpienia i pytań czy jutro nie zginę
Bo gdy złapiesz rytm i zaczynasz iść
Ktoś znowu podcina ci linę
Ja ocieram łzy, bo gdy gonie sny
Zakładam żagle i płynę i prędzej zginę niż zwinę je w dół
Złamię na pół te wszystkie zawile opinie
Znam fale krytyki i zalew
Tego co daje Internet
On stanowi sklep, od nienawiści to chlew
Który to zjadam codziennie
Wiec nie myśl, że jest tutaj słodko i świetnie
Tak kolorowo, pięknie bo
Uwierz na słowo, nie masz pojęcia przez co tu kurwa przeszedłem
To jak wyścig, wiesz
Odczuwasz stres, w poślizgi wpadasz na co dzień
Reszta stawki na torze tutaj pędzi też
Lecz jedzie przez piękna połowę
Wszyscy ci wróża nagrobek
Powiem ci nie jest łatwo tak lecieć
Lecz kurwa kocham to piękne uczucie
Iż mimo tego jestem pierwszy na mecie